Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 137. **Kraków, Wtorek dnia 17 Maja 1904 r.** **Rok XII.**

Zjazd w Niszu.

Dwaj monarchowie Bałkańscy. — Nisz, przeszłość i teraźniejszość. — Głos francuski o zjeździe w Niszu. — Komentarz wiedeński. — Ułuda i prawda.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Król Piotr I. i książę Ferdynand Bułgarski zjechali się w sobotę, dnia 14 maja w Niszu.

Naprzód kilka słów o Niszu. Jest to drugie co do wielkości miasto w Serbji. Do 1878 r. należało do Turcji. Leży w urodzajnej dolinie Morawy, na lewym brzegu rzeki Niszawy o 15 klm. od ujścia tejże do bułgarskiej Morawy. Węzłowa stacja kolejowa. Zbiegają się bowiem tutaj dwie drogi żelazne: jedna idzie z Belgradu na Nisz oraz Skoplje (Uesküb) do Saloniki, druga z Sofji na Nisz do Belgradu.

Dwie dzielnice, odrębne niby dwa narody i dwie religje, składają się na owo miasto: dzielnica turecka, pełna meczetów, ale senna i podupadająca i dzielnica serbska, ruchliwa, rosnąca z roku na rok, dumna z swego bazaru i gmachów nowoczesnych. Na prawym brzegu Niszawy rozłożyła się twierdza Vaubanowskiego systemu o pięciu bramach. Ludność dochodzi do 20.000 głów, w tem 2.000 mahometan.

Nisz jest grodem starym, pełnym wspomnień dziejowych. Rzymianie zwali go Naissus. Tutaj przyszedł na świat Konstantyn Wielki dnia 27 lutego 274 r. jako syn Cezara Constantiusa Chlorusa i Heleny. Odwdzięczył się rodzinnemu miastu, powiększając je i upiększając.

Attyla zburzył miasto, Justynian je odbudował. Od końca 12 stulecia po 1386 r. panami Niszu byli Serbowie, odtąd Turcy. Dnia 23 go września 1689 r. pod Niszem na górze Winik markgraf Badeński, przywodząc 17.000 żołnierzy cesarskich, pobił 40.000 Turków. Dnia 19-go maja 1809 Stefan Sindielics w chwili, gdy Turcy się wdzierali do szańców, usypanych przez czety serbskie na górze Czeger (5 klm. od Niszu), wysadził szańce, siebie i setki wrogów w powietrze.

Podczas wojny turecko-serbskiej w 1876 r. Nisz tworzył podstawę działań militarnych tureckich przeciwko Serbji. Natomiast w drugiej wojnie serbsko-tureckiej armja serbska po trzydniowej bitwie dnia 28 grudnia 1877 r. zdobyła Nisz. Przysądzono też Serbji owe miasto na kongresie berlińskim w 1878 r.

W tem mieście zjechali się dnia 14 maja król Piotr I i książę Ferdynand. Król udawał się do Vranii, miasta nad granicą turecką (koło 15.000 mieszkańców), książę jechał do Wiednia.

Paryski „Temps“, dziennik wybitnie półurzędowy, donosi, że owo spotkanie w Niszu jest znakiem widomym zbliżenia Serbji i Bułgarji. To zbliżenie następuje pod patronatem Rosji. Rosja chce utworzyć z Serbji i Bułgarji zaporę przeciwko Austro-Węgrom w chwili, gdy sama jest zajętą na dalekim Wschodzie.

Nadto są dane, że dojdzie do zawarcia unji celnej bułgarsko-serbskiej. Misja Rizowa była krokiem przygotowawczym, prowadzącym do tego celu. Owej unji celnej fundamentem będzie przymierze polityczne obu państw Bałkańskich. Takie przymierze jest możliwem pomimo różnicy interesów i różnicy poglądów w sprawie macedońskiej.

Informacja gazety „Temps“ pochodzi z Belgradu. — Rozumie się, że wywarła ona wrażenie nieprzyjemne w kołach dyplomatycznych austro-węgierskich, Odpowiada więc na ową informację „Neue Fr. Presse“, używana znowu po dłuższej przerwie przez Biuro Literackie na Ballhausplatzu do wynurzeń półurzędowych.

Rząd serbski — pisze „N. Fr. Presse“ — czyni zabiegi, by zjazd obu monarchów bałkańskich zabarwić w duchu antyaustrjackim, a zarazem oczernić lojalność Austro-Węgier w stosunku do Rosji. Książę Ferdynand jedzie z Niszu do Wiednia. Już z tego faktu wypływa jasno, że zjazd z królem Piotrem nie może być wymierzonym przeciwko Austro-Węgrom. Przeciwnie, celem tego zjazdu jest wzmocnienie na Bałkanie polityki austrjackiej i rosyjskiej.

Tyle ów dziennik wiedeński, który poświęca nadto długi artykuł udowodnieniu, że ani obydwaj monarchowie bałkańscy nie śmieliby knuć planów przeciwko Austro-Węgrom, ani Rosja nie miałaby interesu prowadzenia na Bałkanie kontrpolityki przeciwko swemu sprzymierzeńcowi.

Wszystko to jest zupełnie mylnem! Dyplomacja rosyjska na Bałkanie stąpa pewniej, niż stąpała do lutego r. b. w Japonji. Bałkan — to teren znany dla niej i wypróbowany. Wie nadto, że wojna na Dalekim Wschodzie, a nadto tejże wojny niefortunny przebieg obniżył powagę Rosji. Plany, o których dyplomacja austro-węgierska nawet cichaczem nie śmiała myśleć w początkach 1904 r., — obecnie przedstawiają się zupełnie inaczej. Marsz ku Saloniki jest teraz dla Austro-Węgier krokiem o wiele bezpieczniejszym, niż w dniu 8 lutego r. b.

Rosja wie o tem i dlatego chce polepszyć swoje szanse, łącząc własne siły z siłami państw Bałkańskich. Księcia Ferdynanda można kupić za tytuł króla, króla Piotra za obietnicę przyjęcia go w Petersburgu z honorami monarszymi. Znaczącą też jest pogłoska, że zgoda między Bułgarja i Turcją przyszła do skutku za sprawą Rosji. To znaczy, że armja austro-węgierska, wkraczająca do Starej Serbji, od czoła musiałaby się bić z wojskiem sułtańskiem, na lewem skrzydle zaś miałaby do czynienia z armją serbską i armją bułgarską.

Dyplomacja lubi siebie samą okłamywać, bo to i przyjemniej i wygodniej. Przebieg wyprawy do Bośni był tego jaskrawym dowodem. Kto wie przecież, czy wyleczył hofratów na Ballhausplatzu z ich tradycyjnego grzechu?

Z WIEDNIA.

Sytuacja.

Nic nie zmieniło się w panującym porządku rzeczy, a raczej nieładzie rzeczy obstrukcyjnym i w szablonie obstrukcyjnym — z odroczeniem Rady państwa. Parlament zeszedł do rzędu tych organów, które nie są niezbędne do utrzymania życia państwowego; podobny do ślepej kiszki, którą można wyciąć bez niebezpieczeństwa, którą nieraz wyciąć trzeba, aby niebezpieczeństwo zażegnać lub usunąć.

Sprawy państwowe załatwiane będą jak dotychczas pod naciskiem konieczności. pomimo schorzałego parlamentu i bez jego udziału; aż do chwili, w której powstanie groźny stan zapalny, zatem może za późno nawet na operację. Byłoby to następstwem braku stanowczości tak ze strony rządu, jak ze strony obecnej obstrukcji, obydwie bowiem cofają się przed użyciem rozstrzygających środków i przeciągają stan rzeczy nieprawidłowy i chorobliwy ostatecznie z jednej i drugiej strony bezprogramowy, a coraz bardziej oparty na sile przyzwyczajenia. Rząd nie może sobie dać rady z obstrukcją, obstrukcja wychodzi z ostatnich wypadków i zajść zdyskredytowana, skoro nie chciała czy nie mogła przeszkodzić wyborowi delegacji. Państwo zaś mając dwie jedyne rzeczy, których mu dać nie może § 14, delegację i deputację kwotową, kulawo ale iść będzie dalej drogą równoległą do tej, którąby kroczyć powinien parlament, znajdujący się w stanie prawidłowym.

Obecnie świat polityczny przeniósł się do Pesztu, gdzie obradują wspólne delegacje zwołane. Sejmy zbiorą się we wrześniu, zatem Rada państwa dopiero w listopadzie.

Hr. Tisza tymczasem rządzi naprzemian stanowczością i narkotykiem: pierwszej złożył dowód w poskromieniu buntu kolejowego, drugiego użył nakłaniając monarchę do sławetnego reskryptu o sprowadzeniu zwłok, wroga Habsburgów, Rakoczego, co, jak było do przewidzenia, zgotowało królowi za przybyciem do Pesztu, świetne przyjęcie.

Odbywa się wśród stronnictw węgierskich proces, którego ostateczny skutek znaczne sprowadzi zmiany. Stronnictwo narodowe rozpada się, a jego przywódca, hr. Apponyi, zawiedziony i rozczarowany, ma się usunąć z życia publicznego; w zamian występuje na czele nowego stronnictwa dawny prezes gabinetu bar. Banffy. Dziwna zamiana warchoła błyskotliwego i błyszczącego, uzdolnionego i utalentowanego na warchoła poziomego i krótkowidzącego, a pod żadnym względem nie zajmującego.

Sejm węgierski zajmie się teraz budżetem, a dopiero przy podniesieniu listy cywilnej opozycja pokazać może zęby.

Losy zaś przyszłe monarchji, zależą znowu od zawarcia ugody austrjacko-węgierskiej na lat dziesięć, czyli od zeszycia podziurawionej szaty dualistycznej. Nie ulega wątpliwości, że p. Koerber, w braku uchwały parlamentarnej, dokona dzieła paragrafem czternastym; dalej, że hr. Tisza przyjmie w ten sposób załatwioną ugodę za wynagrodzeniem, które składa się z przytoczonej na początku wypłaty gotówką i z cukrowej surtaxy. O to tylko rozchodzić się będzie, czy opozycja w Sejmie węgierskim nie skorzysta ze sposobności, aby obstrukcję oddalić lub uniemożebnić ugodę i wspólną linję cłową, a zarazem zwalić hr. Tiszę. Tu stoczoną zostanie walna bitwa.

Hrabia Gołuchowski o stosunkach zewnętrznych Austro-Węgier.

W poniedziałek o godz. 10-tej przed południem, zebrała się komisja budżetowa delegacji austrjackiej. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, wygłosił następujące exposé:

Wysoka Komisjo!

Szczegółowe i wyczerpujące obrady, które niedawno dopiero toczyły się w łonie delegacyj o położeniu zewnętrznem, uwalniają mnie tym razem od zadania szczegółowego rozstrząsania tego tematu; wobec tego, ograniczę się tylko do kilku uwag, których celem uzupełnienie w pewnych punktach obrazu, jaki przedstawiłem na ostatniej sesji.

Od owej chwili ogólna sytuacja polityczna zmieniła się zaledwie nieznacznie i sądzę, że najwierniej scharakteryzuję zadawalniający stan zewnętrznych stosunków monarchji, nazywając zupełnie świetnemi stosunki, jakie nas łączą zarówno z naszymi sprzymierzeńcami, jak również ze wszystkiemi innemi mocarstwami, a zwłaszcza z Rosją.

Nawet owe ubolewania godne objawy we Włoszech, o których wspomniałem w ostatnich wywodach, a których powstanie trzeba przypisać gwałtownym wichrzeniom pewnych niepowołanych polityków i fanatycznych agitatorów, należą już dzisiaj do przeszłości wobec rozważnego, energicznego i szczerze wiernego przymierzu stanowiska obecnego królewskiego rządu; niedawne moje spotkanie w Abbazji z panem ministrem włoskim spraw zagranicznych, utrwaliło tylko we mnie świadomość, że troskliwość o ścisłe i pełne zaufania stosunki między nami a sąsiednim państwem jest nie mniejszą w miarodajnych kołach politycznych rzymskich, jak pośród nas; podobnie jak u nas, panuje tam przekonanie, że stosunki te muszą mieć charakter lojalnej wzajemności, jeśli mają zawsze odpowiadać swemu wysokiemu celowi. Moja rozmowa z JEkscelencją p. Tittonim, obracała się około tych konserwatywnych zasad, które są trwałą i ciągłą podstawą naszej polityki, a które przyjęły także Włochy specjalnie ze względu na sprawy bałkańskie. W ponownem skonstatowaniu tego faktu leży rękojmia pokoju, którą należy cenić wysoko; przyłącza się ona jako równorzędny czynnik do

tych wszystkich gwarancyj, a z pomocą których usiłują ze wszech stron zapewnić spokojny i pomyślny rozwój stosunków na naszym kontynencie.

Z tego właśnie usiłowania wyniknęła też ogłoszona niedawno ugoda między Anglją i Francją, która doprowadziła do wyrównania szeregu sprzecznych kwestyj i która staje się nowem ogniwem łańcucha układów, mającego silniej jeszcze złączyć przyjaźnią mocarstwa europejskie.

Im bardziej radosne są te objawy w krajach bliżej nas położonych, tem groźniej natomiast kształtuje się sytuacja na najdalszym Wschodzie, gdzie głębokie przeciwieństwa interesów spowodowały walkę; jest ona smutną zarówno z humanitarnego punktu widzenia, jakoteż i ze względu na czas jej trwania, nie dający się dziś jeszcze określić i ogólną ekonomiczną depresję, którą prawdopodobnie spowoduje, a która dotknie nawet nie biorących w walce bezpośredniego udziału.

Co się tyczy stanowiska monarchji wobec konfliktu, o którym mowa, to jak wiadomo, proklamowała monarchja bezwarunkową neutralność, ścisłe jej zachowanie będzie przedmiotem stałej naszej pieczy.

Podobne stanowisko zajęły także i wszystkie inne mocarstwa, tak, że już dzisiaj, o ile sięga ludzkie przewidywanie, można na to liczyć, że wojna będzie zlokalizowaną i nie pociągnie za sobą żadnych dalszych niebezpiecznych komplikacyj.

* * *

Następnie przeszedł minister do stosunków bałkańskich podkreślając postępy jakie akcja reformowa w ostatnim czasie zrobiła.

Mimo ciągłych trudności ze strony tureckiej na każdym kroku, a które trzeba było zwalczać, z niemałym nakładem cierpliwości i wytrwałości udało się po wielomiesięcznej wytężonej pracy, doprowadzić jeden z głównych punktów programu z Mürzsteg, reorganizację żandarmerji do stadjum praktycznego wykonania.

Minister wyraził nadzieję, że Turcja nie będzie nam nadal utrudniać zadania, jak to dotychczas zbyt często niestety robiła, zapoznając swój najbardziej żywotny interes. W Konstantynopolu nie może się już nikt łudzić, aby przez zwykłe matactwa dało się osiągnąć ograniczenie naszych postulatów.

Nasza działalność z pewnością nie osłabnie i z pewnością nie spoczniemy dopóki program we wszystkich szczegółach nie będzie przeprowadzonym i nie będzie zapewnionem regularne funkcjonowanie stworzonych przez nas instytucyj. Jeżeli Porcie zależy na tem, aby się od tego ciężaru jak najprędzej uwolnić, to musi nam szczerze i lojalnie iść na rękę i ze swej strony uczciwie się przyczynić, aby sanacja stosunków na terenie objętym reformami jak najprędzej nastąpiła.

Jeżeli tego nie uczyni, to sama sobie przypisze dalsze trwanie naszej bezpośredniej interwencji, jakoteż poważne niebezpieczeństwa na jakie musiałaby się narazić, gdyby przez uprawianie samobójczej taktyki przyznała tym słuszność, którzy uważaliby ją za niepoprawną i mogliby na niej przedsięwziąć daleko dalej idącą operację, aniżeli są środki, szanujące w pełni jej integralność, które tworzą podstawę programu Mürzsteg.

Musiałaby istotnie oślepnąć, jeżeliby nie usłuchała tych zapatrywań, skłaniając się na stronę tych podżegaczy, którzy zrobili sobie korzystny zarobek z rozsiewania nierozumnych pogłosek, wymysłów i podejrzeń, nie troszcząc się o żywotne interesy państwa i wynikającego z tego niebezpieczne konsekwencje.

A teraz kilka słów jeszcze o kwestji handlowo-politycznej. Obok naszkicowanych poprzednio zadań, nad któremi czuwać ma podległy memu kierownictwu wydział, ma on do spełnienia inne, nie mniej ważne: w rozpoczynających się właśnie, a częściowo już wdrożonych rokowaniach z obcemi państwami w celu zawarcia nowych traktatów handlowych. Na porządku dziennym są najpierw traktaty z Niemcami i Włochami. Nie małe będą trudności do usunięcia, zanim znaleziona zostanie pewna podstawa do wznowienia budowy przyszłych naszych stosunków handlowych z obu temi sąsiedniemi mocarstwami. Wyglądam wyniku tej pracy z ufnością w przekonaniu, że zanadto leży w ogólnym interesie utrzymanie normalnych stosunków na polu handlowo-politycznem, aby nie chciano wszelkiemi siłami doprowadzić do wyrównania istniejących różnic. Naturalnie, musi przy tem każda strona okazać pewną chęć do ustępstw, przyczem przedewszystkiem jest koniecznem staranie się o stan, któryby w przyszłości zamknął drzwi przed wszystkiemi nieodpowiedniemi tłómaczeniami i interpretacjami i tak ważną w handlowych transakcjach stałość ustrzegł przed przykremi zaburzeniami i chwiejnościami. Mając w ręku ustalone przez rządy obu państw monarchji zasady i zgodnie nłożone normy, przystępujemy do dzieła, wolni od wszelkiej małostkowej pedanterji, ale przy tem zdecydowani, tam, gdzie w grę wchodzą nasze żywotne interesy, wystąpić w ich obronie z pełnym naciskiem i niezachwianą stanowczością.

Na tem chcę zakończyć me dzisiejsze wywody i pozostaje mi jeszcze tylko polecić panów życzliwemu zbadaniu i uchwaleniu przedłożony budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

WOJNA.

Jenerał Kuroki.

Zwycięzca z nad Jalu, baron Kuroki pochodzi z starej szlacheckiej rodziny i jest członkiem feudalnego związku Satsuma. Ma dziś 61 lat. Prowincje Satsuma i Choshu, z których wychodzili zawsze najlepsi żołnierze japońscy, stały na czele rewolucyjnego ruchu, który odebrał władzę ostatniemu Szogunowi i przywrócił władzę i znaczenie mikada. (Szogunowie byli majordomami cesarskimi, z czasem znaczenie ich wzrosło do tego stopnia, że właściwie oni rządzili krajem, podczas gdy cesarzowi pozostał tylko cień władzy). W walkach tych brał Kuroki udział jako kapitan. Po wznowieniu cesarstwa wstąpił z tą rangą, do organizującej się na wzorach nowożytnych armji cesarskiej. W armji uchodził za jednego z najdzielniejszych oficerów. Jako członek feudalnego związku Satsumy miał karjerę otwartą, awansował też co dwa lata. Do sztabu jeneralnego nie należał nigdy, natomiast piastował godność inspektora armji i przed laty już był przeznaczony na wodza jednej z armji na wypadek wojny.

Kuroki, jest jak na Japończyka bardzo wysokiego wzrostu, o wybitnie azjatyckim typie oblicza i ciemnej oliwkowej cerze. Namiętnością jenerała jest polowanie — na dziki. O jego energji świadczy fakt, że po całych tygodniach włóczył się po górach za dzikami, nie zbliżając się wcale do mieszkań ludzkich. Równie niezmordowanym okazał się już dawniej, jako dowódca i uchodził w armji za jednego z najbardziej wymagających, a bardzo lubianych, przełożonych. Jenerał Kuroki nie lubi wiele mówić; milczy nawet przy kieliszku, któremu oddaje się z równą gorliwością, jak polowaniu i służbie. Ale głowę ma bardzo tęgą, najustsze libacje nie są w stanie zwalić go z nóg.

Namiestnik w Krynicy.

Krynica 12 maja.

Dzisiaj rano do Krynicy przyjechał pan Namiestnik z referentem spraw sanitarnych. Na jego powitanie stawili się członkowie komisji zdrojowej oraz niemal wszyscy lekarze praktykujący w Krynicy. Wprost z kolei udał się na Mszę św., a po jej wysłuchaniu rozpoczął zwiedzać zdrojowisko. Namiestnik na własne żądanie, otoczony gronem lekarzy, oglądał plac z poza teatru, następnie dolinkę Janówki, zakład hydropatyczny, oraz plac naprzeciw willi Flory, wypytywał o zdania, poglądy co do tych placów, zostawiając swobodę wymiany zdań. Zwiedziwszy połowę zakładu zaprosił wszystkich uczestników

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

40 (Ciąg dalszy).

I rozmyślał z goryczą, że aż dwie godziny, od dziewiątej do jedenastej musi tak ciężko pracować we fabryce za marne dwieście koron miesięcznie i znosić tak wielkie przykrości.

Z tych bolesnych rozmyślań zbudziło go wejście adjunkta Glasera, który po przywitaniu rzekł po niemiecku:

— Coś mi brakuje panie doktorze.

— Cóż takiego? — spytał bardzo uprzejmie.

— Odbija mi się od rana i język mam obłożony — to mówiąc otworzył usta ze spróchniałymi zębami i pokazał język.

Doktór obejrzał język starannie, obliczył ilość pulsowania i poważnie powiedział:

— Niedyspozycja wyraźna panie adjunkcie... co pan jadł wczoraj?

— Zjadłem u Kossa pieczeń wieprzową.

— Otóż to — westchnął doktór — pewno z kapustą i kartoflami... Powiadam panu, iż niema nic gorszego nad wieprzowinę... tylko zjem, już i choroba.

— Kiedy lubię panie doktorze.

— Mało tego że lubię — uśmiechnął się doktór — trzeba tylko to jeść, co organizm znosi.

— Cóż pan doktor radzi?

— Najlepiej dwie pigułki Morisona... jeśli pan adjunkt niema u siebie... dam proszki... soda oczyszczona... to wystarczy.

— Dziękuję panu... cóż pan doktór siedział taki chmurny, gdy wszedłem?

— Hm... żal mi tego Frasela, zmarnieje ten człowiek zupełnie z temi podłemi cygarniczkami, bo to one narzucają się, proszą, kokietują...

— To prawda — przyznał adjunkt — ale od czegoż wola, charakter?... Czy zaszło co nowego?

— To nie — uśmiechnął się doktór — stare rzeczy, żądał kąpieli dla dziewczyny.

— Czy ładna?

— Panie adjunkcie — mówił doktór z powagą — pan wie, że pogardzam całem tem łajdactwem... ale ta widocznie podobała się jemu, kiedy ją przysłał do mnie z karteczką o kąpiel.

— Ależ to nadużycie — zawołał adjunkt — kąpiele są dla nas... no i w pewnych wypadkach dla robotnic.

— Wiem o tem... ale kiedy asystent prosi...

— No, no, tego nie spodziewałem się po Fraselu... dobrze że ma tydzień urlopu, odpocznie sobie.

— A któż go zastąpi?

— Stary Menzik... rachmistrz.

— No, ten nie przyśle mi chyba cygarniczki — zaśmiał się doktór, poprawiając delikatnie swe farbowane wąsiki.

— I ja tak myślę — śmiał się głośno adjunkt i po chwili: — czy pan doktór ma świeżą sodę?

— Ta — wskazał na szafę z lekarstwami — trochę przestarzała, ale dam panu adjunktowi mojej — i otworzywszy szufladę dał dwa proszki.

— Dziękuję panu... czy się co należy?

— Nie... to fabryka płaci.

IX.

Wielka była uciecha pomiędzy cygarniczkami na wszystkich salach, gdy się dowiedziano, że kapryśny i przykry asystent Frasel wyjechał na urlop, wprawdzie tylko na tydzień, ale dobry i tydzień spokoju od wymyślań i złorzeczeń.

Menzik, stary, łysawy, zgryźliwy człowiek, formalnie spełniał obowiązki asystenta. Dwa razy dziennie wizytował wszystkie sale.

W starym, spłowiałym paltocie, w zniszczonej barankowej czapce, trochę przygarbiony, z twarzą zawsze niezadowoloną, wchodził na salę rzucił okiem na robotnice i małemi, sztywnemi kroczkami szedł ku dozorcy pytając w przechodzie:

— Jest co nowego?

— Nie, panie rachmistrzu.

Ta odpowiedź wystarczała mu zupełnie i skinąwszy głową szedł dalej, powtarzając w innych salach to samo pytanie i otrzymując tę samą odpowiedź. Tym sposobem załatwiał nakazaną dwukrotną na dzień wizytację.

W tych warunkach dozorcy sal puścili wodze swym niechęciom i względom dla dozorowanych cygarniczek:

Paunel, pamiętając Bielowej, iż skarżyła się przed asystentem o pominięcie jej na miejsce wypychaczki, postanowił pokazać swą władzę i znaczenie, mimo iż jej skarga nie odniosła żadnego skutku.

Korzystając ze sposobności rozbicia maszynki, przeznaczył Bielową na nakładaczkę.

— Nie pójdę, — zawołała — to jest przeciwne prawu, jestem zasuwaczką i zostanę.

— Subordynacja, sakramenckal! — krzyknął, — marsz na nakładaczkę.

— Rekrutom tak pan roskazuj, — odpowiedziała z gniewem, — my tu wolne robotnice i pracujemy na akord.

— Stul gębę „zatraszona” — naśladował asystenta, — idziesz czy nie?

W sali powstał pomruk niezadowolenia, bo co dziś Bielową, jutro mogło spotkać inną, a przecież obniżenie zarobku tygodniowego o dwie korony, to wielka krzywda.

— Milczeć! — „Ruhe! — wrzasnął, — a ciebie Bielowa podam do sztrafu.

— Widzicie go, — zawołała z pasją, — jeszcze grozi karą... idę do pana asystenta, chybaby Boga w sercu nie miał, aby pozwolił na moją krzywdę.

— Idź. idź... ale i nie wracaj, — drwił dozorca z kobiety.

Bielowa poszła szybko do biura. Rachmistrz zajęty pracą spojrzał na nią niezadowolony i spytał z miną kwaśną:

— Czego tam?

(Ciąg dalszy nastąpi).

na śniadanie, podczas którego toczyła się swobodna rozmowa o potrzebach Krynicy.

Zaraz po śniadaniu zwiedzano zdroje, łazienki mineralne, borowinowe, oraz place pod przyszłe łazienki mineralne i budowę nowego chodnika krytego, przyczem omawiano wiele szczegółów na miejscu dotyczących dróg i regulacji Kryniczanki.

Od godziny 1-szej przyjmował Namiestnik deputacje, które rozpoczęły panie z Krynicy z prośbą o stałego księdza dla zdrojowiska. Tym odpowiedział, że w przeddzień wyjazdu sprawę załatwił, o czem dzisiaj uwiadomił proboszcza z Muszyny. Następnie obywatele zdrojowiska Krynicy, prosili: 1) o oddzielenie zdrojowiska od gminy wiejskiej; 2) o regulację Kryniczanki i jej dopływów; 3) o wodociągi dla całego zdrojowiska; 4) o kanalizację; 5) o regulację dróg; 6) o ulgi podatkowe. Namiestnik przyrzekł, że w miarę możności i swych wpływów będzie o wszystkiem pamiętał. Potem deputacje z gminy zdrojowiska i gminy wiejskiej prosiły o oddzielenie zdrojowiska od gminy wiejskiej. W końcu żydzi kryniccy prosili o oddzielenie ich od gminy żydowskiej w Nowym Sączu. Namiestnik uznał słuszność tej petycji i przyrzekł swe poparcie.

O godzinie wpół do drugiej rozpoczął się obiad, w którym wzięli udział członkowie komisji zdrojowej i wszyscy lekarze, zakończony wzniesionym przez Namiestnika toastem na pomyślny rozwój Krynicy. Potem udali się wszyscy na posiedzenie, któremu przewodniczył Namiestnik. — Pierwszym punktem było oddzielenie zdrojowiska od gminy wiejskiej. Po wysłuchaniu reprezentantów obu stron, Namiestnik skonstatował, że po przeprowadzeniu niektórych formalności natury miejscowej oraz ustawodawczej, należy uważać, że sprawa zasadniczo jest już załatwiona.

Następnie dr Skórczewski w imieniu kółka lekarzy krynickich odczytał memorandum oparte na podstawie liczb z całego stulecia, z których okazuje się, że Krynica posiada wszelkie warunki tak lecznicze, jak finansowe do dalszego rozwoju, dalej przedstawił obecne niedostatki zdrojowiska, wkońcu zakreślił w szerokich ramach potrzebę inwestycji natychmiastowych i dalszych w całym szeregu lat. Program ten bez dyskusji przyjęto i Namiestnikowi wręczono. Z tego programu Namiestnik podniósł szczegół najważniejszy i najpilniejszy, mianowicie budowę łazienek borowinowych.

Po wyczerpującem omówieniu postanowiono, iż pod tę budowę jest najodpowiedniejszym obszerny plac po za teatrem, a naprzeciw kościoła. Budowę zakładu wodoleczniczego uznano również za najpilniejszą i postanowiono, albo budowę gmachu naprzeciw willi Flory, według planów architekty Zawiejskiego, albo na placu po za teatrem na I. piętrze nad łazienkami borowinowemi, które tam mają być wybudowane. Następnie omawiano potrzebę w najbliższej przyszłości nowych łazienek mineralnych, albo z wody ze zdroju głównego, albo ze zdrojów innych w pobliżu będących, albo z wody otrzymanej z głębokich wierceń.

Plan regulacyjny zdrojowiska Krynicy już komisyjnie przeprowadzony, polecił Namiestnik wykonać. Wkońcu omówiono zasadniczo organizację jednolitej gminy zdrojowiska w połączeniu z obszarem dworskim. Na tem wyczerpano omawianie wszystkich spraw zdrojowiska, a Namiestnik pożegnał członków biorących udział w naradzie, zaś jeden z lekarzy wyraził mu gorące podziękowanie i nadzieje, że w krótkim bardzo czasie pod jego rządami Krynica stanie na równi z pierwszymi zakładami Europy.

Oto sucha kronika d. 12 maja, która dla osób nie wtajemniczonych nie przedstawia tej doniosłości, jaką jej przyznać należy. W tym dniu przełamano tradycje biurokratyzmu. Przyjechał najwyższy obywatel kraju i państwa, sprasza niezawisłych obywateli, najlepiej ze sprawą obznajomionych — lekarzy — z nimi wspólnie bez przerwy, a usilnie pracuje, by wszystkie sprawy zbadać jak najgruntowniej, a szczegół omówiony, opracowany poddać głosowaniu. Jest to pierwsza i najważniejsza zmiana.

Namiestnik osobiście zmienia dotychczasowy system radzenia i decydowania o sprawach Krynicy bez udziału jej obywateli — oraz decydowania jednostki, zamiast ogółu lub większości.

Już poprzednio z chwilą poruszenia spraw Krynicy w Kole polskiem w Wiedniu, widać na każdym kroku energiczne zarządzenia i działania: natychmiastowe sprowadzenie kotłów do łazienek mineralnych, rewizje i naprawy innych kotłów, sprowadzenie inżyniera z Krakowa do przeprowadzenia różnych robót, ujęcie zdroju w łazienkach mineralnych, gruntowne naprawy i przeistoczenia w zakładzie wodoleczniczym, słowem rozliczne, a bardzo energiczne zarządzenia na sezon obecny.

Wyjeżdżając do Krynicy załatwia dla niej sprawy, o które od wielu lat usilnie się starano, aby Krynica miała swego stałego księdza, a przyjechawszy przeprowadza sprawę jednolitej administracji gminy zdrojowej, która kołatała się od 1807 roku; postanawia przeprowadzenie jaknajśpieszniejszej budowy łazienek borowinowych i zakładu wodoleczniczego, naturalnie według ostatniego wyrazu balneotechniki i ujmuje w szerokie ramy całe szeregi inwestycji, ulepszeń, upiększeń, nie na dziś tylko, ale patrząc w daleką przyszłość.

Kto w przeciągu kilku tygodni dokonał tyle i tak ważnych dzieł i zarządzeń, kto w parę godzin potrafił załatwić zasadniczo sprawę od stu lat się wlokącą, kto mimo słabości pierwsze swe wyjście z pokoju skierował do Krynicy i tu usilną pracą gruntownie się zaznajomił z jej potrzebami i tyle już najważniejszych postanowień poczynił, temu na pewno zaufać można, że rozwój Krynicy będzie za jego rządów szybki, gruntowny i na trwałych oparty podstawach. Nie każdy namiestnik potrafi tyle zdziałać, co może dokonać i na pewno dokona hr. Andrzej Potocki.

Korespondencje.

WADOWICE, 15 maja.

Zjazd „Sokołów“.

W niedzielę dnia 15 maja o godzinie wpół do 3 ciej odbył się tu drugi zjazd delegatów towarzystw gimnastycznych Sokolich okręgu I-go w gmachu „Sokoła“.

Na zjazd przybyło z różnych stron 44 delegatów, reprezentujących 17 gniazd. Delegatów przywitał imieniem miasta burmistrz p. Iwański, następnie prezes „Sokoła“ miejscowego, poczem otworzył obrady zjazdu prezes „Sokoła“ krakowskiego Turski, objaśniając cel Zjazdu okręgowego. Na sekretarzy powołał prezes druha Szaynowskiego z Krakowa i druha Niemczynowskiego z Kalwarji. Odczytano protokół z ostatniego zjazdu okręgowego, odbytego w Krakowie w roku 1903, który przyjęto do wiadomości, dalej nastąpiło odczytanie sprawozdania wydziału i komisji rewizyjnej, przyczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci: z Żywca, Frysztatu i Andrychowa. Ten ostatni prosił, aby okręg krakowski więcej otaczał swą opieką nowo powstające gniazda.

Sekretarz druh Szaynowski odpowiedział w ciepłych słowach na interpelancję druha z Andrychowa, zapewniając go, że okręg krakowski stara się ile możności każdemu gniazdu, należącemu do jego okręgu, iść z pomocą.

Prezes druh Turski w dłuższej mowie zaznaczył, że wszystkie tu wypowiedziane życzenia zostaną, o ile one należą do okręgu, pomyślnie załatwione, następnie wniósł o udzielenie absolutorjum komisji rewizyjnej, co też zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Z porządku dziennego nastąpiły uzupełniające wybory na I. wiceprezesa na lat 2, na trzech członków wydziału na lat 3, jednego członka na lat 2, i trzech członków do komisji rewizyjnej na rok 1.

Do skrutynjum powołano druhów: Malca, Kozłowskiego i Firley, poczem prezes zarządził pauzę celem porozumienia się nad wyborem delegatów.

Wiceprezesem wybrany został druh Leon Krobicki z Bochni. Do wydziału na lat trzy weszli druhowie: Kurowski, Rowiński i Niemczynowski. Na lat 2 wybrany został druh Firlea z Frysztatu. Do komisji rewizyjnej wybrani druhowie: Ptak, Szczepański i Nartowski.

Następnie wybrano komisje regulaminową i administracyjną, które natychmiast przeprowadziły 2 godzinną naradę i wróciły z wnioskami już opracowanymi. Prezes otworzył dalsze obrady i poddał każdy pojedyńczy wniosek pod dyskusje i głosowanie.

Po nader ożywionej i wyczerpującej dyskusji nad wnioskami komisji, Zjazd delegatów z małemi poprawkami wszystkie wnioski uchwalił.

Przyszły Zjazd delegatów odbędzie się w Żywcu, a termin oznaczy wydział okręgowy.

Uchwalono dalej kilka rezolucyj, które zostały przekazane wydziałowi okręgowemu.

Po wyczerpaniu materjału prezes Zjazdu zamknął o godz. 7 wieczór obrady, dziękując delegatom za żywy udział w tychże. — Poczem „Sokoli“ krakowscy wysłali telegram swemu kochanemu kapelanowi, O. Aniołowi z wyrazami głębokiej czci. Następnie zaproszono delegatów do górnej sali na skromny posiłek, przy którym nie brakło i toastów, a ostatni wygłosił burmistrz miasta p. Iwański, dziękując zebranym, że raczyli uczcić to miasteczko swą obecnością. O godzinie 8 wieczorem udali się delegaci na dworzec kolei, a pożegnanie ich było bardzo serdeczne.

Słynne oblężenia.

Port Artura odcięty od strony morza i od lądu, oczekuje oblężenia, logicznego następstwa tego izolowania. Jak się to oblężenie skończy, można przewidzieć, ale jak długo potrwa — trudno oznaczyć. Zdolność twierdzy do obrony zależy od wielu czynników, jak: ilość i jakość załogi, ilość amunicji i żywności, zdolność komendanta, stan armji oblegającej, a nadto od przebiegu całej wojny. Historja podaje rozmaite przykłady oblężeń.

Podczas oblężenia Aleksandrji, jenerał Seymour na czele floty angielskiej, zmusił w przeciągu 10-ciu godzin wszystkie działa Aleksandrji do milczenia. Rzucono wtedy na forty Aleksandrji przeszło 10.000 pocisków — niektóre ważyły 770 kilogramów, ale skuteczność strzałów nie była zbyt wielką, gdyż wiele granatów, padając na piasek, którym pokryto szańce, nie eksplodowało.

Sebastopol, mający silne murowane forty, obłożone granitem, broniony przez 700 armat (wśród nich wiele ciężkiego kalibru) bronił się 327 dni przeciw połączonym wojskom francuskim i angielskim. Ale gdy sprzymierzeni weszli do twierdzy, zastali same gruzy; ocalało tylko kilka bastjonów, które — aby dokończyć dzieła zniszczenia — wysadzono w powietrze.

Prusacy oblegali Paryż 132 dni. Przez styczeń 1871 r. padało na miasto codziennie około 10 000 pocisków, a 3-go stycznia rzucono ich 25 000 w cenie 1,200.000 koron. Podczas tego oblężenia zmarło w Paryżu wskutek chorób i głodu 40.000 ludzi.

Plewna opierała się armji rosyjskiej 92 dni, pomimo, że obrońcy byli słabsi liczebnie. Gdy dnia 10 grudnia zjedzono „ostatni placek“, Turcy próbowali z bronią w ręku przedrzeć się przez oblegających. Wycieczkę prowadził osobiście Osman basza i dopiero po przebyciu potrójnej linji rowów oblężniczych, otoczony przeważającemi siłami, zasypany deszczem granatów i sam raniony, kazał wywiesić białą chorągiew.

Chartum, bronione przez Gordona, 341 dni stawiało opór wojskom Mahdiego, a jenerał Williams w Karsie, z 15 000 żołnierzy, z żywnością na 3 miesiące, a z amunicją na 3 dni, bronił się przeciw 50 000 oblegających od czerwca do listopada. Jego przeciwnik, jenerał Murawiew, oddał należne uznanie tej waleczności.

Gibraltar odpierał przez 874 dni oblężenie Hiszpanów i Francuzów, pomimo że codziennie rzucano na twierdzę 6000 pocisków i codziennie atakowała połączona flota, złożona z 46 okrętów linjowych i mnóstwa kanonierek i pływających baterji, urządzonych kosztem 10.000 000 koron.

Richmondu w Wirginji bronił jenerał Lee przez rok, Mafeking odpierało oblężenie przez 7 miesięcy, Kimberley 127 dni, Ladysmith 118 dni, Gaeta 77 dni, Metz 72 dni.

Spodziewane obecnie oblężenie Portu Artura wykaże prawdopodobnie momenta podobne do tych, jakie zaszły przy oblężeniu Sanjago, podczas ostatniej wojny hiszpańsko-amerykańskiej, kiedy trzy okręty linjowe Stanów Zjednoczonych: „Teksas“, „Indjana“ i „Brooklyn“ z odległości sześciu mil ang. zasypały miasto w ciągu trzech godzin takim deszczem granatów, że chociaż kanonierzy nie zawsze mogli cel dojrzeć, zapalono i zdruzgotano 57 budowli. Gdyby takie bombardowanie potrwało jeszcze kilka godzin, niewątpliwie całe miasto ległoby w gruzach.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Paschalisa wyznawcy i Brunona; we środę Feliksa kapucyna wyznawcy, Eryka króla i Wenantego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 54, zachód przypada o godz. 7 minut 17, długość dnia godzin 15 minut 23

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z Ropczyc piszą nam: 113-tą rocznicę Konstytucji 3 maja obchodziło nasze miasto staraniem tut. Towarzystwa „Sokół“ uroczyście. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym, podczas którego odśpiewano pieśni, łkające bólem i skargą, jak „W ciężkiej niedoli“, „Nie opuszczaj nas“ i „Boże Ojcze“. Zwarte szeregi członków „Sokoła“ i straży ogniowej ochotniczej i cała inteligencja miejscowa wypełniły świątynię.

Wieczorem sala „Sokoła“ zaroiła się. Program złożony z licznych punktów, odpowiedział w zupełności nastrojowi chwili.

Wieczór zagaił p. Grzebieniawski, tut. inspektor szkolny słowem wstępnem, w którem przedstawił znaczenie i doniosłość aktu dziejowego i wysnuł z niego ważne na przyszłość wnioski, nawiązując je do

naszych czasów pod hasłem zrównoważenia wszystkich stanów.

Poczem nastąpiły produkcje chóru mięszanego, który pod batutą druha p. Ch. wypadł udatnie, dalej tercet z głosów żeńskich złożony, który z wdziękiem odśpiewał „Rybaków na Wiśle“, Niedzielskiego i „Pierwiosnek“ Sołtysa, ku ogólnemu upodobaniu. Na wyróżnienie zasługuje śpiew p. Łuk., która nader wdzięcznie odśpiewała partję solową.

Na resztę wieczoru złożyła się gra na fortepianie p. S. z pod której ręki popłynęły cudowne kaskady tonów, dźwięki „Impromptu“ Chopina i karkołomne warjacje, koncertu Webera. Prawdziwą biesiadę muzyczną sprawił słuchaczom p. Studnicki z Tarnowa, który przyjąwszy bezinteresownie współudział w patrjotycznym wieczorze wraz z uczennicą swą p. G. odegrał „Kujawiaka“ Wieniawskiego, „Gwiazdkę“ Langego, czarując słuchaczy swą nieskazitelną czystą grą na skrzypcach.

Całości dopełniła deklamacja „Na ruinach“ Grudzińskiego, wypowiedziana z zapałem przez tut. auskultanta sądowego p. Krzysiaka.

Na zakończenie Kółko amatorów odegrało dramatyczny obrazek „Na poddaszu“ A. Urbańskiego, znajdując w trudnych rolach prawdziwe pole do popisu.

Na uwagę zasługuje, że z sił miejscowych utworzono Kółko dramat. przy tut. „Sokole“, które pod umiejętnym i pełnym smaku artystycznego kierunkiem tut. adj. sąd. p. Wł. Głod. od czasu do czasu urządza przedstawienie amatorskie. Dzięki działalności i z inicjatywy jego zawiązuje się w mieście naszem Towarzystwo szkoły ludowej, które niewątpliwie przez swą działalność zbliży nas do ognisk życia narodowego..

Losy na cele sanatorjum nauczycielskiego. Niedawno ukonstytuowane we Lwowie „Krajowe Ognisko nauczycielskie“, postanowiło celem zebrania funduszów na założenie sanatorjum dla chorych nauczycieli urządzić wielką loterję losową. W tym celu wybrano osobny komitet dla „losów nauczycielskich“, które przy zwykłej w takich razach emisji, w ilości 1,000.000 egzemplarzy po 1 kor., na rzecz funduszu sanatoryjnego, mogłyby przynieść około 700 000 kor. Komitet ten kooptował do swego grona fachowe siły ze sfer lekarskich, finansowych i technicznych, oraz uchwalił udać się do wybitnych osobistości z prośbą o przyjęcie protektoratu. Uzyskanie zezwolenia rządowego nie napotka — jak komitet zapewniono — na żadne trudności, tembardziej, że od czasu wystawy krajowej nie miała Galicja wcale żadnej większej loterji losowej, a sanatorjum zasługuje na tego rodzaju poparcie.

KRAKOW, 17 maja

Wiec opodatkowanych odbędzie się dziś we wtorek o g dz. 7 wieczór w domu przy ul. Brackiej l. 1, I piętro. Porządek dzienny wiecu obejmuje:— Sprawę zamierzonego przez Radę gminną podwyższenia grosza czynszowego z 2 na 3 procent i podwyższenia dodatku gminnego do podatków rządowych z 10 na 15 procent (referent dr A. Gross). Następnie sprawa odpisania podatku czynszowego z powodu powodzi, oraz wnioski.

Bilety powrotne. Dyrekcja kolejowa zaprowadziła następujące bilety powrotne z czterodniową ważnością wyłącznie z wymienionych poniżej stacyj, a mianowicie:

Z Krakowa do Nowego Targu w klasie I, II, III. Z Krakowa do Zakopanego w klasie I, II, III. Z Makowa do Nowego Targu w klasie III. Z Podgórza miasta do Nowego Targu w klasie III i do Zakopanego w klasie II, III Ze Słotwiny do Zakopanego w klasie III.

W cenie tych biletów powrotnych została uwzględnioną istniejąca obecnie wyłącznie tylko na koleji Chabówka-Zakopane zniżona cena biletów powrotnych z dwudniową ważnością.

Na szpital OO. Bonifratrów. W piątek dnia 20 b. m. w sali „Sokoła“ odbędzie się koncert chóru męskiego Tow. muzycznego, w którym oprócz produkcji chóru weźmie udział śpiewaczka p. Janina Gracka-Krzyżanowska ze Lwowa i wiolonczelista prof. K. Skarżyński.

Dochód z koncertu przeznaczony na dokończenie budowy szpitala jubileuszowego OO. Bonifratrów według planów prof. Teodora Talowskiego. Dzieło to podjęte przez dzisiejszego definitora O. Laetusa Bernatka, czeka ostatecznego wykończenia, na co brak jeszcze około 40 000 koron. Nowy gmach zapewni pomoc i opiekę leczniczą przeszło stu ubogim chorym, dając im obok tego wygody, jakie tylko znaleźć można w najlepiej uposażonych zakładach leczniczych.

Humanitarne to dzieło O. Bernatka zasługuje na poparcie całego naszego społeczeństwa i niezawodnie piątkowy koncert zapełni salę „Sokoła“ po brzegi.

„Gwiazda“ stowarzyszenie rękodzielników urządza dnia 5 czerwca wycieczkę na Bielany Zabawa odbędzie się przy muzyce wojskowej. Na protektorów wycieczki Stow. zaprosiło pp.: Franciszka Macharskiego i Józefa Goreckiego.

Assesorami sądu przemysłowego w Krakowie zamianowani zostali na bieżącą kadencję: z grupy przemysłowej i rękodzielniczej: pp. Karol Markus majster blacharski i J. Grobler do rozprawy na dzień 17 maja; K. Jachimowicz majster malarski, A. Sokołowski murarz na 24 maja; Maur. Kirschner majster krawiecki, M. Hantus krawiec na 27 maja; Eug. Koziański właśc. drukarni, St. Babiński stolarz na 31 maja; E. Chronowski właśc. hotelu, M. Gargul piekarz na 4 czerwca; Kaźm. Zieliński optyk, J. Sopiński rob. metalowy na 7 czerwca; B. Zieliński majster ciesielski, J. Zaremba kamieniarz na 10 czerwca; Wł. Woliński kapelusznik, J. Bączka krawiec na 14 czerwca; St. Stachowski majster tapicerski, M. Pałka stolarz na 17 czerwca; Teod. Wójcicki rzeźnik, L. Maciński pom. ogrodniczy na 21 czerwca; Edm. Zieleniewski fabr. maszyn, A. Wrotniak brązownik na 23 czerwca; St. Drozdowski majster murarski, R. Walewski murarz na 28 czerwca. — Dla grupy handlu zamianowano wyłącznie żydów; oto ich lista: Z grona pracodawców: S. Horowitz, N. Spira, D. Mahler, T. Epstein. Z grona pomocników: J. Weissberg J. Schatz, A. Windholz i J. Zeichner.

Zamknięcie Sukiennic w porze wieczornej daje się nieraz przykro odczuć idącym przez Rynek z ulicy Siennej lub Szewskiej. Zamiast przejść prosto, okrążać muszą cały gmach z niepotrzebną stratą czasu. Dla wygody publiczności powinnaby Rada miejska zmienić zamknięcie: kraty od strony Ratusza i pomnika Mickiewicza należałoby przełożyć równolegle do drugiej pary, a wnętrze Sukiennic byłoby równie dobrze zabezpieczone na noc.

---

† ś. p. ks. Juljan Bukowski, doktór św. Teologji, proboszcz kollegiaty i kościoła akademickiego św. Anny, członek Rady miasta Krakowa, urodzony w Krakowie w 1837 r., wyświęcony na kapłana w 1862 roku, po krótkich cierpieniach zmarł dziś o godzinie 5 rano.

Sprawy miejskie. W sobotę ubiegłą na odbytem posiedzeniu sekcji dobroczynnej Rady miasta, pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego, uchwalono dalszy rozdział wsparć 11 ubogim w rocznej kwocie 1534 kor., kwoty zapomóg ważą się między 130 a 150 kor. rocznie; przyznano wsparcia półtaryfowe 61 ubogim miesięcznie 1330 koron, zapomogi zaś od 10 do 60 kor. miesięcznie.

Sekcja zamianowała w końcu p. L. Gadulskiego, urz. Tow. wz. ubezp., radcą dobroczynnym dla podmiejskiego okręgu ubogich.

Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydz. miejskich w Krakowie urządza w środę dnia 18 b. m. wieczorek ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3-go maja. Wieczorek ten z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się w sali szkoły wydz. im. cesarza Franciszka Józefa I. (Zielona 21), na który wydział zaprasza Szan. P. T. członków, a także goście będą mile widziani. Ceny miejsc po 1 k., po 60 h. i 40 h. Członkowie płacą połowę. Bilety sprzedawane będą przy wejściu. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Otwarcie przystani wioślarskiej oddziału wioślarskiego „Sokoła“ odbyło się w niedzielę na Rybakach pod przewodnictwem naczelnika tegoż oddziału p. Józefa Radwańskiego. Po przemówieniu naczelnika, spuszczono łodzie na wodę i urządzono wycieczkę w górę rzeki na Bielany.

Stacja w tym roku urządza oprócz lekcji wiosłowania także naukę pływania, która odbywać się będzie zawsze we wtorki, czwartki i soboty.

Z teatru miejskiego piszą nam: Repertoar bieżącego tygodnia zapowiada na wtorek wesołą krotochwilę Gondineta „Gavaut Minard i Sp.“, na środę po cenach zniżonych „Uriela Acostę“ Gutzkowa, na czwartek po raz piąty „Lillę Wenedę“ Słowackiego, w tej ostatniej rolę tytułową po wyjeździe na dłuższy urlop p. Mrozowskiej odegra p. Władysława Ordonówna.

W sobotę ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy głośna komedja Karola Fuldy p. t.: „Siostry bliźnie“ (Zwillingschwester). Rzecz ta na scenach niemieckich graną była niezliczone razy, a w Wiedniu cieszyła się również nadzwyczajnem powodzeniem. — Główną kobiecą rolę w tej sztuce odegra p. Rutkowska. Z interesującej tej nowości odbywają się już od paru dni próby pod kierunkiem p. Walewskiego.

„Kościuszko pod Racławicami“ odegrany zostanie w czasie Zielonych Świąt w zmienionej obsadzie, a mianowicie: rolę prezydenta Lichockiego po chorym p. Przybyłowiczu odegra p. Zelwerowicz, a graną przez ostatniego rolę praporszczyka Katkowa p. Frączkowski.

Szereg wycieczek włościańskich do Krakowa zgłoszono do zarządu T. S. L. Z Tarnopola przybędzie 1.000 włościan, z Brzeżan 400, z Jasła 500, z Czortkowa 200 i t. d. Wycieczkowcy zamieszkają po klasztorach, a władze wojskowe wypożyczą na czas wycieczki 5.000 sienników, poduszek i derek.

Osobny zaś komitet z prof. drem Jordanem na czele, objął opiekę nad młodzieżą szkół gimnazjalnych i ludowych, która również licznie zjedzie do naszego miasta, celem zwiedzenia najdroższych pamiątek polskich.

I-sza tania kuchnia chrześcijańska przy ul. Długiej l. 30 otwarła wejście wprost z ulicy i wydaje jak dotąd obiady smaczne i zdrowe po 20 hal., herbatę czystą po 2 hal., mleko po 4 hal.

Podejmuje się również urządzania obiadów i herbat dla liczniejszych wycieczek z kraju.

Walne zgromadzenie tow. tatrzańskiego odbędzie się w piątek dnia 27 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miasta. Na porządku dziennym wybór 4 członków wydziału i 3 członków komisji kontrolującej.

Wycieczka. Od ubiegłego czwartku, aż do poniedziałku, t. j. do wczoraj przebywał w naszem mieście pensjonat pani Zofji Strzałkowskiej ze Lwowa. Przybyłe panienki, ubrane w stare świtki, zwiedzały zamek, kościół na Skałce, muzea i inne pamiątki narodowe, zaś w niedzielę były obecne na przedstawieniu „Lilli Wenedy“ w teatrze miejskim.

Straszne morderstwo. W niedzielę przed południem przesłuchiwał sędzia śledczy dr Marowski, podejrzanego o morderstwo, popełnione na Kleszczach, Jana Mrowca, który jednak do winy się nie przyznaje.

Kleszczowa ma się dobrze, zeznań jednak żadnych złożyć jeszcze nie może.

Warjatka. W poniedziałek, dnia 16 b. m., kobieta nieznanego nazwiska, około godziny 2 po południu poczęła z parasolem w ręku uganiać po plantacjach około teatru i biła przechodniów. Wreszcie około godz. 3 pop. stróż plantacyjny przemocą ją zaniósł pod teatr, gdzie nieprzytomna kobieta położyła się na chodniku i poczęła krzyczeć o wodę. Kiedy podano jej wodę sodową, wylała ją sobie na głowę i bijąc się w ciemię, wydawała niezrozumiałe okrzyki.

Zatelefonowano natychmiast po Tow. ratunkowe, które zabrało ją, jako umysłowo chorą, do ogrodu angielskiego.

Zgubiona dziewczynka. Jedenastoletnia Mieczysława Dąbrowska, uczennica szkoły św. Andrzeja, wyszła dnia 11 b. m. o godz. wpół do 8 rano z domu swego opiekuna na Kazimierzu przy ulicy Bożego Ciała i do tej pory nie powróciła, a nawet zaginął wszelki ślad po niej. Dziewczynka o blond włosach i czarnych oczach, ubrana była w kapelusz słomkowy z wstążeczką koloru bordo. Ktoby jakąkolwiek posiadał wiadomość o zaginionej, raczy powiadomić o tem władze policyjne.

Teatr letni w Parku krakowskim. Artyści teatru letniego we środę powtórzą komedjo operę J. N. Kamińskiego z muzyką Karpińskiego „Krakowiacy i Górale“, a we czwartek wodewil Zygmunta Przybylskiego w 4 aktach „Szukajcie dziecka“.

Mała katastrofa gazowa zdarzyła się wczoraj około godziny wpół do 8 wieczorem. We wszystkich sklepach i lokalach publicznych jednocześnie światło gazowe zaczęło słabnąć tak dalece, że musiano zapalać świece. Stan ten trwał prawie całą godzinę, poczem wszystko wróciło do dawnego porządku. Powodem było powietrze, które dostawszy się w dużej ilości do jednej z rur głównych, pomieszało się z gazem i temsamem siłę jego osłabiło.

Gniazdo zepsucia. „Słynny“ żydowski szynk „pod Plewną“, znajdujący się przy ul. Starowiślnej (róg plant przy ul. Dietla) przestanie niebawem istnieć. Oto dom, w którym ów szynk się znajduje, nabył obecnie p. Wł. Bełdowski, fabrykant kartonaży i tutek — i „szeroką salę“ owego szynku, w której odbywały się krwawe nieraz „tańce“, zamienia nowy właściciel na salę fabryczną, w której mnóstwo robotnic i robotników oddawać się będą zawodowej pracy. Cieszy nas też, że dom ów, własność żyda, przeszedł w ręce Polaka i chrześcijanina.

Kronika policyjna. Oszust. Do Heleny Dembowskiej, służącej z domu przy ul. Fiorjańskiej l. 55 przyszedł 15 b. m. nieznany jej parobek, który podał, że jest służącym u artysty-malarza Wł. Tetmajera w Bronowicach i prosił ją o pożyczenie 2 koron na zapłacenie lekarstwa w aptece W. Redyka. Dembowska dała wiarę jego słowom i pożyczyła mu żądaną kwotę.

Wkrótce po odejściu owego mężczyzny, dowiedziała się Dembowska, że miał to być znany oszust, Jacenty Sikorski z Bronowic. Policja wdrożyła natychmiastowe dochodzenia co do osoby tego oszusta.

Dwa dni na służbie. Magdalena Kudela, rodem z Gorlic, służąca, służyła od ubiegłego czwartku do soboty na ul. Miodowej i zbiegła ze służby. Kudela chlebodawczyni swojej skradła poduszkę, a dzieciom sąsiedzkim pościągała przemocą dwie pary złotych kolczyków z uszów. Chlebodawczyni jej Rozalja Bertig, żydówka, zawiadomiła o tym wypadku policję.

Oszustwo i podpalenie. Przed laty około 40 tu wydzierżawił Hersch Kopeld od dworu w Cerkwi młyn z pięcioma morgami gruntu i trzymał się na tej dzierżawie do św. Michała 1903 r. i w tym czasie musiał dzierżawę odstąpić Józefowi Leiblowi, który wyższy czynsz płaci i przeciw któremu Kopeld z tego tytułu powziął urazę i wytoczył sprawę przed rabina o odszkodowanie.

Kopeld na gruncie dzierżawionym przez siebie wystawił stodołę, który Leibel nie chciał odkupić, a więc Kopeld znalazł się w tem położeniu, że musiał stodołę własnym kosztem przenosić. Chcąc wydobyć się z kłopotu wpadł na bardzo dowcipny pomysł. Ubezpieczył stodołę i zbiory dość wysoko, a potem się spalił. Pożar nie był dla niego nowością, bo już dwa razy na tem samem miejscu pogorzał. Pierwszy pożar dotknął go znacznie, bo Kopeld nie był ubezpieczony.

Po wystawieniu nowej stodoły zabezpieczył ją, a 25 grudnia 1885 pożar po raz drugi stodołę zniszczył do szczętu. Trzecią stodołę kupił Kopeld za 200 koron i zaraz ją ubezpieczył na 600 koron.

W ostatnim roku ubezpieczył ziemiopłody na 1000 koron i rozszerzył asekurację na meble i sieczkarnie, których dotąd nigdy nie asekurował.

Po przeniesieniu się do Rzeszowa, pozostawił w stodole kilka gratów wartości około 20 koron.

Stodoła istotnie spaliła się 9 marca b. r., podpalona przez nieznanego wspólnika, którego Kopeld miał do tego nakłonić, a fakt ten stwierdza 95 letni jego współwyznawca, Hersch Gotselig, który pod przysięgą zeznaje, że Kopeld trzy razy go namawiał, aby mu jego stodołę podpalił, obiecując za to 50 koron, a kiedy Gotselig za żadną cenę przystać nie chciał, za trzecim razem wsunął mu do kieszeni 10 koron i szybko się oddalił. Kopeld więc stawał w poniedziałek w tutejszym sądzie krajowym karnym, oskarżony o zbrodnię oszustwa.

Oskarżenie przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Turowicz, wnosił zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr K. Czyszczan. Obronę prowadził mecenas dr Czesnak.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał Kopelda winnym zbrodni namawiania do podpalenia, oraz zbrodni podpalenia własnej stodoły i skazał go na 4 miesiące więzienia zwykłego, obostrzonego postem co 14 dni, oraz na odszkodowanie tow. Ubezp. 40 kor. i na zapłacenie kosztów procesu.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 17 maja: „Gavaut Minard i Sp.“, krot. w 3 akt. Gondineta.

We środę 18 maja: „Uriel Acosta“, tragedja w 5 akt. Gutzkowa (popularne).

We czwartek 19 maja: „Lilla Weneda“, tragedja w 5 akt. J. Słowackiego z muzyką W. Zeleńskiego.

W sobotę 21 maja: „Siostry bliźnie“, kom. w 4 akt. Fuldy (nowość).

W niedzielę 22 maja o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. Lasoty.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Siostry bliźnie“, kom. w 4 akt. Fuldy.

W poniedziałek 23 maja o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widow. fant. w 8 obr. Grimma.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: „Lilla Weneda“, trag. w 5 akt. J. Słowackiego z muzyką W. Zeleńskiego.

Kącik humorystyczny.

W teatrze prowincjonalnym.

— Panie dyrektorze, nigdzie nie można dostać zegara bijącego, a w drugim akcie trzeba koniecznie zaznaczyć, że się ranek zbliża.

— To niech sufler z budki zapieje trzy razy!

Na „hofie“.

Kapral (do jednorocznego, któremu brakuje guzika u munduru): Jednoroczny Kibek! Cóż to znów niechlujstwo! Czy to jednoroczny myśli, że jest kalendarzem kartkowym!

Ma zaufanie.

Weterynarz: A zkądże znowu, Wojciechu, zachciało się wam, abym ja wam poradził na złamanie nogi?

Wojciech: A bo to, widzi Pan, od czasu, jak mi Pan cielę wyleczył, mam do Pana takie zaufanie.

RADA MIASTA.

Posiedzenie budżetowe.

Po zagajeniu Rady przez prezydenta p. Friedleina r. m. Rotter stawia wniosek nagły, aby dla uzyskania w najkrótszym czasie wstawionych w budżet miejski 90.000 kor. jako odszkodowanie za budowę kontumacji, wysłać w tym celu dwóch delegatów Rady do prezydenta ministrów i do ministra skarbu. Wniosek ten został uchwalony bez dyskusji.

R. m. Daszyński interpelnje prezydenta, jako szefa urzędników magistratu, czy mu wiadomem jest, że w dniu 10 b. m. chemik miejski dr Lemberger na doniesienie tutejszych aptekarzy zrobił rewizję w składzie aptecznym p. Klemensiewiczowej przy ul. Karmelickiej, gdzie opieczętował szufladę z papierami i rachunkami, nie mając do tego żadnego prawa i przytem zachowywał się nieodpowiednio.

Mowca pyta się więc p. prezydenta, jak zamierza postąpić z panem chemikiem miejskim?

Prezydent oświadcza, że sprawę zbada i jeżeli urzędnik ten postąpił nielegalnie, zostanie pouczony i stosownie ukarany.

R. m. Kosobucki postawił następnie wniosek poparty przez r. m. Rottera o uchwalenie 2000 koron na konkursy dla rękodzielników. Kredyt ten uchwalono bez dyskusji.

Na zapytanie r. m. Rottera w sprawie zalegania nie załatwionych ekshibitow, prezydent oświadcza, że w końcu maja złożoną zostanie relacja w tej sprawie.

Wreszcie po wygłoszeniu przez prezydenta wspomnienia pośmiertnego zmarłego Hirscha Laudana, przystąpiono do porządku dziennego, to jest do obrad nad budżetem miasta na rok bieżący.

Referat budżetu.

R. m. Federowicz, jako sprawozdawca, przedstawia swój obszerny referat, w którym wykazuje źródła nowych dochodów dla gminy, oraz podniesienie dochodów płynących z dawnych i obecnych źródeł, a w końcu swoich wywodów przedkłada Radzie do uchwalenia wnioski komisji budżetowej.

Dyskusja jeneralna.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabiera głos r. m. Bobilewicz, żałuje, że budżet przyszedł pod obrady dopiero 16 maja. Sprawozdanie jeneralnego referenta uważa za staranne. Podwyższenie podatku gminnego od czynszów z mieszkań, należy rozpatrywać krytycznie i radzi podwyższenie to odłożyć do chwili, gdy Kraków zostanie przeniesiony do II klasy podatku domowo-czynszowego i do czasu, gdy strącane obecne 15 procent z dochodów czynszu brutto na koszta utrzymania realności, będzie podwyższone do 30 procent.

R. m. Gross wykazuje w dłuższem przemówieniu, że właściwego deficytu nie ma, a jest tylko przelewanie do funduszu emerytalnego i amortyzacyjnego. Cała pozycja deficytu 197.000 koron może być pokrytą księgowo-konwertowana przez kasę oszczędności, bo są pewne pozycje długu publicznego, które gmina tylko sobie samej jest dłużną. Dlatego też uważa mówca podwyższenie podatku za niepotrzebne, a szczególnie przemawia przeciw podwyższeniu podatku domowo-czynszowego, co się odbija głównie na najbiedniejszych lokatorach. W dalszym toku mówca przemawiał w interesie swoich współwyznawców.

R. m. Rotter rozpoczął swoje przemówienie przy akompanjamencie tonów wydobywających się z płomieni gazowych; akompanjament ten stawał się tak silnym i powstała tak piekielna muzyka, że mówcy słyszeć nie można było, i to spowodowało, że prezydent zamknął posiedzenie o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

„Manfred“ Schumanna.

Kiedy Schumann przeczytał po raz pierwszy „Manfreda“, tak był zachwycony pięknościami poematu, że natychmiast postanowił napisać muzykę sceniczną dla uzupełnienia tajemniczej nastrojowości poezji Byrona. Skomponował więc najpierw uwerturę, a potem ilustrację muzyczną, złożoną z piętnastu numerów. Są to częścią zamknięte ustępy chórowe lub orkiestralne, częścią melodramatyczny akompaniament, towarzyszący biegowi akcji. Zadaniu swemu oddał się Schumann z szczególnym zapałem i umiłowaniem i nic dziwnego: poemat, należący raczej pozornie do rodzaju dramatycznego był jakby stworzony dla muzycznego liryka, który dla wewnętrznej rozterki i ponurej melancholji Byronowskiego bohatera znalazł w swej duszy tony pokrewne, a oddał je z przejmującą siłą i głębią.

Byron nie myślał, zdaje się, o teatralnem przedstawieniu swego „Manfreda“, napisał go też nie uwzględniając zupełnie wymogów sceny, gdyż dla teatru wiele szacunku nie żywił. Schumann zaś miał na uwadze przedewszystkiem sceniczne wykonanie dramatu z muzyką i w tym celu poczynił nawet w poemacie niektóre zmiany, które miały się przyczynić do podniesienia scenicznego wrażenia. W tej formie wystawił „Manfreda“ najpierw teatr weimarski za dyrekcji Liszta, później inne sceny niemieckie; wykonywano go też często w sali koncertowej.

Poprzedza poemat uwertura, malująca istotę charakteru bohatera, ponurą melancholję i udrękę z powodu ciężącej na nim zbrodni, a jednocześnie w głębi duszy huczący bunt, który „Manfreda“ odpycha od ludzi i każe mu szukać towarzystwa nadludzkich istot.

Samą ilustrację muzyczną jeden z komentatorów Schumanna nazwał „jednym cudem“. Osnuwa ona czasem słowa poety delikatną pajęczą siecią akordów, bez motywicznego związku obok siebie zestawionych, jak w „pożegnaniu słońca“ (akt III) to znów niezwykle suggestywnie przedstawia strachy podziemnego świata, albo rozpływa się w szeroką kantylenę, — jak w dziwnie miękkiej, namiętnie tęsknej figurze, towarzyszącej czarodziejskiemu zjawisku (akt I) — jak w przegrywce do drugiego aktu, malującej słoneczny spokój natury w pełni wiosennego rozkwitu, jak w melancholijnej, niby błagalne westchnienie, inwokacji do Astarty (akt II). Jednem z najpiękniejszych natchnień Schumanna jest „wywołanie wróżki Alp“ (akt II). pełne prawdziwie czarodziejskiego wdzięku. Lekka, filigranowa melodja, niby delikatny, tęczowy obłoczek z miljonów kropelek alpejskiego wodospadu, nad którym ukazuje się wróżka.

Muzyka 13 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza Hocka wykonała illustrację muzyczną z tą poprawnością, która wszystkie jej produkcje cechuje.

* * *

„Manfred“, Byrona nie był nigdy arcydziełem, — teraz jest już tylko bardzo zajmującym dokumentem historyczno literackim, na którym można studjować rozwój genjuszu wielkiego poety, i współczesne upodobania literackie. Te młodzieńcze porywy, bunty, zwątpienia, te smutki „błahe, wiotkie, kruche“, te wybujałości wyobraźni przemęczonej i nieokiełznanej, dziś już nas nie porywają i nie unoszą, a bohater Byrona przedstawia się nam, jako fantastyczny i chory deklamator, goniący bezładnie nieuchwytne widma swoich marzeń. Zresztą mamy Kordjana, który nietylko daleko silniej przemawia do naszych uczuć, ale jest także dużo poetyczniejszy, choć się czasami pogrąża w manfredowskie żale i narzekania.

Ten olbrzymi monolog w kilku odsłonach, wypowiedział p. Kotarbiński z siłą i przekonaniem i podziwu godną wytrwałością. Spełniając obowiązek solidarności wobec chorego kolegi, dla którego był przeznaczony dochód z przedstawienia, — malutkie rolki różnych widm prześladujących Manfreda, odegrali artyści naszej sceny: panie Wysocka i Arkawin, tudzież pp.: Sosnowski, Mielewski, Jednowski i inni.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Z poezji angielskiej.** E. B. Browning*).

Cel życia.

I pocóż my na ziemi? Mów — na znój;
nie żeby nas radował wina chłód
w spiekocie wielkiej dnia, gdy mija trud
i słodki śmierci dzwon zakończy bój.
Na piersi dał ci Bóg oliwy woń —
na walkę, nie na rząd — i zbiera wciąż
jak kryształ czyste łzy, by inny mąż,
pracownik młodszy ziemi ubrał skroń
w amulet łez.

tłom. *Tad. Smol.*

*) Elżbieta Barret Browning, żona słynnego Roberta (1811—1889), jednego z najznakomitszych poetów angielskich — mieszkała we Włoszech, gdzie gorliwie zajmowała się agitacją ku wyswobodzeniu tego kraju. Najpiękniejszym jej utworem jest „Aurora Leigh“ (1858), romans poetyczny, przedstawiający cierpienia niewieściej natury w walce z konwencjonalizmem społeczeństwa. Jej „Poems“ wychodziły niejednokrotnie. Umarła r. 1861.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Z Portu Artura.

Londyn 16 maja. B. Reutera donosi: Podług nadeszłych z Petersburga depesz, japoński krążownik w Porcie Artura został zatopiony przez rosyjskiego kadeta marynarki.

Ruchy wojsk.

Petersburg 16 maja. Korespondent ros. aj. telegraf. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą. Znaczne siły wojenne Japończyków gromadzą się w północno-zachodnim rejonie. Marsz Japończyków z Fengwangczeng do Liaojang zdaje się nie jest jeszcze rzeczą postanowioną. Można przypuszczać, że główna siła armji japońskiej maszeruje do Hajczeng i do Kaiczu.

Petersburg 16 maja. Telegram jen. Sacharowa do sztabu jeneralnego pod datą dnia 4 b. m.

donosi: Japońska straż przednia wyruszyła dnia 12 b. m. na linji Fengwangczeng-Liaojang i dotarła do Juineu. Dwie sotnie kozaków cofnęły się do wsi Kancautianci, oddział jap. złożony z trzech bataljonów z 10 armatami górskiemi, oraz dwoma szwadronami konnicy, który wyruszył z Selncian przez pasmo Modulin, znajdował się dnia 11 b. m. w dolinie rzeki Tafanho. Od tego czasu o ruchach tego oddziału niema wiadomości. Przypuszczają, że maszeruje on ku Hajczeng. Oddział Japończyków opuścił 13 b. m. Tuinpu i maszeruje w kierunku południowym. W pogoni za nim puściła się sotnia kozaków. Przyszło do półgodzinnej walki. Sotnia kozaków mogła się jeszcze wczas wycofać i uniknąć zasadzki, urządzonej przez Japończyków.

Nasi wywiadowcy stwierdzili, że oddział Japończyków, złożony z dwu pułków piechoty z 8 działami i trzech szwadronów, zbliżył się do Lindzia-puca i Ertusan. Między Lauszan-kuan i Saimaci przyszło do potyczki z Hunchuzami, podczas której padły trzy konie kozackie, jeden Kozak ranny, czterech Kozaków brakuje. Wydano zarządzenia, mające na celu oczyszczenie okolicy z Hunchuzów.

Dwadzieścia kilometrów na południowy zachód od Modulin pojawili się wywiadowcy nieprzyjacielscy. Między Sinjan i Modulin wszystko spokojnie.

Wywiadowcy wysłani do Czenhajtsi nie widzieli znacznych oddziałów nieprzyjacielskich.— Według wiadomości z chińskich źródeł, 500 Japończyków obsadziło Takuszan i Czenhajtsi. Jap. oddział w sile 1000 ludzi wyruszył dnia 13 b. m. 9 klm. na północ od Port Adams. Pół szwadrona konnicy japońskiej i 300 ludzi piechoty otoczyło Wafantian. Nasze straże graniczne cofnęły się na północ. — Dnia 13 b. m. banda Hunchuzów z 300 ludzi zaatakowała 22-gą sotnię kozaków straży granicznej. Sotnia wspólnie z kompanją piechoty odparła atak. Hunchuzi stracili 30 ludzi i cofnęli się w kierunku Liaojang. Dnia 14 b. m. zjawiła się wielka banda 16 klm. na zachód Liaojang.

Podróż cara.

Petersburg 16 maja. Car Mikołaj i następca tronu wyjechali wczoraj do miast, z których wojsko wyrusza na plac boju. W świcie cara znajduje się minister wojny i minister dworu. Carowa odprowadziła cara na dworzec.

Depesze nocne.

Z Portu Artura.

Londyn 17 maja. (Tel. wł.) „Daily News“ donosi, że w Porcie Artura jest 16 000 żołnierzy, a żywności na 9 miesięcy. Korespondenci Biura Reutera oceniają położenie Rosjan tamże jeszcze korzystniej, załoga ma wynosić 30 000 ludzi.

Wiedeń 17 maja. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ podaje, na podstawie wykazów rosyjskich, że w Porcie Artura znajduje się 24 bataljony piechoty, 2 bataljony artylerji fortecznej, 1 bataljon saperów, 29.000 żołnierzy i przeszło 100 dział.

W razie potrzeby mogą być także użyte działa okrętowe.

Ile jest amunicji i żywności, nie wiadomo, gdyż cyfry te są tajemnicą komendanta.

Czifu 17 maja. Skombinowany atak lądowy i morski na Port Artura ma być wykonany między dniem 20 a 23 b. m. Japończycy spodziewają się, że Dalny obsadzą w kilku dniach, a po usunięciu min będą mogli wysadzić wojsko w zatoce Ta-lien-wan i rozpocząć atak na Port Artura. Jeden z japońskich oficerów oświadczył, że Japończycy są zdecydowani przy tym ataku poświęcić 2.000 ludzi. Chińczycy opowiadają, że wjazd do Portu Artura nie jest zamknięty.

Petersburg 17 maja. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości, Port Artura jest od strony lądu zupełnie odcięty.

Operacje w Mandżurji.

Petersburg 17 maja. (Tel. wł.) Główne siły japońskie stoją w odległości 60 km. od Liaojang.

Londyn 17 maja. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że wczoraj stoczono w okolicy Liaojang zaciętą walkę.

Londyn 17 maja. (B. Reutera). Admirał Kataoka donosi, że Rosjanie d. 12 b. m. cofnęli się ze wzgórza Robinzona i zajęli inne pagórki, położone na północny zachód od wzgórza Taku. Tam wznieśli szańce i ustawili sześć dział. Eskadra admirała ostrzeliwała stanowisko rosyjskie przez całą niedzielę, ale Rosjanie silnie się trzymali. Flotyla japońska, która przeszukiwała port celem usunięcia min, była cały dzień wystawioną na ogień nieprzyjacielski, nie poniosła jednakże żadnych strat.

Katastrofa okrętu japońskiego.

Tokio 17 maja. (B. Reutera). Parowiec „Mijako“ zatonął w chwili, gdy uwalniał zatokę Kerr od rosyjskich min. Admirał Kataoka przybył do tej zatoki onegdaj z oddziałem trzeciej eskadry, celem osłaniania drugiej flotyli torpedowców, która miała spełnić wspomniane zadanie. Pięć min już usunięto i prace na ten dzień miały być zakończone, gdy nagle „Mijako“ najechał na zasłoniętą minę, która eksplodując, cały okręt zniszczyła. „Mijako“ jeszcze przez 22 minuty utrzymał się na powierzchni wody. Dwaj marynarze zginęli, 6 jest rannych, resztę załogi wyratowano.

TELEGRAMY.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń 17 maja. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował radców skarbowych Emila Hochleitnera, Michała Wolińskiego i Edwarda Bubnę starszymi radcami skarbowymi w okręgu krajowej dyrekcji skarbowej lwowskiej.

Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Wojniczu, Stanisława Szurę do Podgórza, a zamianował sekretarza sądu w Białej, Stefana Zapałowicza sędzią powiatowym w Białej i adjunkta sądowego Feliksa Franica w Kętach, sędzią powiatowym w Wojniczu.

Rada rolnicza i przemysłowa.

Wiedeń 17 maja. „Wiener Ztg.“ ogłasza skład Rady rolniczej i przemysłowej, w skład której wchodzą z Galicji, powołani z Wydziału krajowego: członkiem Mieczysław Onyszkiewicz, zastępcą Władysław Kędzior.

Z tow. gospod. we Lwowie: dr Włodzimierz Kozłowski, Eugenjusz Abrahamowicz, konsul Mandyszewski, Juljan br. Brunicki.

Z tow. roln. w Krakowie: Karol Czecz.

Z tow. leśnego we Lwowie: Władysław Tyniecki i Kazimierz hr. Szeptycki.

Z galic. związku naftowego: Franciszek hr. Zamoyski i dr Stefan Bartoszewicz.

Z ministerstwa rolnictwa: Włodzimierz Gniewosz, dr Antoni Górski, dr Adam Krzyżanowski, dr Tadeusz Piiat, Marjan Manaczyński; zastępcami: Włodzimierz Braun i Juljusz Siegler.

Delegacje.

Budapeszt 16 maja. Komisja budżetowe delegacji austrjackiej odbyła dziś posiedzenie. Przewodniczący Chlumecky wnosi, aby do rozpatrzenia się nad zwyczajnymi kredytami na wojsko i marynarkę zaprosić ministra skarbu Böhm Bawerka, któryby udzielił wiadomości.

Del. Kramarz zaznacza, że nie jest rzeczą delegacji naradzać się nad kwestją pokrycia i zapytuje, czy chodzi o wyjaśnienia, czy też o deklarację rządu. W takim razie mówca domagałby się wezwania prezydenta ministrów dra Koerbera.

Przew. Chlumecky odpowiada, że zależy tylko na wyjaśnieniach, bo rozstrzygnięcie co do pokrycia wydatków nie należy do delegacji, tylko do obustronnych ciał prawodawczych.

Del. Kramarz prosi o zaprotokołowanie oświadczenia przewodniczącego i cofa wniosek o wezwanie dra Koerbera.

Wniosek o wezwanie ministra Böhm Bawerka uchwalono, poczem minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wygłasza swoje exposé.

Po hr. Gołuchowskim, któremu za jego wywody przewodniczący Chlumecky podziękował, zabrał głos del. Kramarz.

Zaznacza on, że wobec tego, iż nawet skrajne dzienniki niemieckie mówią o niebezpieczeństwie izolowania Niemiec i nie wierzą już w nienaruszone trwanie trójprzymierza, należałoby się rozglądnąć, aby przy nowem ugrupowaniu się mocarstw, Austrja nie została na lodzie.

Mówca widzi w nowej formacji zagranicznej polityki, której punktem środkowym jest sprytnie prowadzona polityka francuska, w myśl wszystkich mocarstw europejskich zwróconą przeciw Niemcom, które skutkiem polityki orjentalnej gospodarczo i politycznie się wzmogły.

Nawet polityka Anglji powinna się rachować z tem aktualnem niebezpieczeństwem niemieckiej polityki na Wschodzie. — Charakterystycznem jest, że angielko-francuska umowa została właśnie zawartą podczas wojny na Wschodzie, fakt, że podczas konfliktu pomiędzy Rosją a Anglją oba państwa poniosłyby ogromne szkody, a Niemcy odniosłyby korzyści.

Włochy boją się na półwyspie Bałkańskim najbardziej Niemiec i to więcej aniżeli Austrji.

Jeżeli plany Niemiec spełnią się, wtenczas niezawisłość i niezależność Austrji ustanie.

Austrja popiera dążności innych mocarstw na Bałkanach, jeżeli rządzi tam przeciw Słowianom. To wykazuje, że niemieckie parcie na Wschód wpływa na politykę wszystkich mocarstw.

Należy przecież wyrazić zadowolenie, że austro-rosyjska ugoda jest tak silną, jak to stwierdziła mowa tronowa i „exposé“ hr. Gołuchowskiego, choć owoce z niej powoli dojrzewają i wyrazić nadzieję, że i na przyszłość ugoda ta silną pozostanie.

W dalszej dyskusji zabierali głos Krupp, hr. Stürgkh i bar. Oppenheimer, poczem na wywody del. Kramarza odpowiedział hr. Gołuchowski.

Budapeszt 17 maja. Po popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Przemawiali del. Tellinger, hr. Stürgkh, del. E. Abrahamowicz i del. Hoffmann. Po odpowiedziach hr. Gołuchowskiego przyjęto i załatwiono cały budżet i kredyt dodatkowy ministerstwa spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie dziś o 10. Na porządku dziennym: Ordinarjum wojskowe.

Wiedeń 17 maja. Komisja budżetowa deleg. austr. nie ukończy swoich czynności przed Zielonemi Świętami.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina [illegible] — Marki 117·87 Renta majowa 99·20. Węg. renta koronowa 96 95, Akcje austr. zakładu kredyt. 634 —, Akcje węg. 743·—, Akcje Angiobanku 279·—, Akcje Uniobanku 514·— Akcje Länderbanku 421 75, Akcje kolei państ. 632 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 459 —, Akcje tytoniowe 839 —, Akcje Alpiny 40[illegible]·50 Losy [illegible] 126·50 R[illegible] 258 —.

Cukier (stały 20·10, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 16-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1904 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·43 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 7·40 wiecz.
osobowy o godz. 9·00 w.
osobowy o godz. 10·55 w.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·02 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·25 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

Potrzebna jest niańka

do małego dziecka.

Kraków, ul. Warszawska 3 II p.

Osoby inteligentne

...ymowne, mające znajomości w świe... przemysłowym znajdą zarar zajęcie przy zbieraniu płatnych adresów, ...a procent. Zgłoszenia osobiste od 8 ...o 10 rano lub od 2 do 3 popołudniu ...w Redakcyi „Księgi Adresowej", Kraków, Floryańska 1 8 I piętro. 2023 3 0

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO

(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L.

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Prün, Karol Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w droguerych: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Nowym Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner. 1456 1 0

Porębski i Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają 1645 5

PRACOWNIĘ

szat liturgicznych,

Materye kościelne,

Galony jedwabne, szychowe i złote,

Hafty i Koronki kościelne.

Konces. zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Biórko antyk. machon., Biórko barok renesans z bronzami, Biórko czarne bogato bronzem inkrust., Lustro palisandrowe inkrust., Kredensy matowe, szafy dwie bogato rzeźbione i z bron., etażery machoniowe, oraz wiele innych rzeczy machoniowych i orzechowych, Łóżko machoń, Świeczniki, Porcelana, Bronzy, Szkatułki machoniowe bronzowe, zegary antyczne, Stolik złocony i dwa krzesełka oraz rzeczy zwyklejsze i garderoba. 1790

Leopoldyna Machowska.

Kraków, ulica Szewska Nr. 5 I piętro.

Poszukuje się do kupienia

Folwarczku

kilko lub kilkunasto morgowego, w zdrowej górzystej okolicy, przydatnego na letnie mieszkanie, z domem mieszkalnym lub bez, blisko stacyi kolejowej, nie dalej, jak 2 lub 3 godziny drogi od Krakowa. Zgłoszenia listowne do Admin. „Głosu Narodu" pod 1994. Pośrednictwo wykluczone. 1994 4 10

DOM MUROWANY

nowy o 4-ch ubikacjachi i dużych piwnicach, za Wisłą w Zakrzówku, — z powodu zupełnego wyjazdu z Krakowa

jest bardzo tanio do sprzedania. 1750

Wiadomość: Andrzej Szafraniec, majster szewski, Kraków, ulica Stolarska L. 16, u właściciela.

Praktykanta handlowego

już obeznanego z handlem, z uczciwej rodziny poszukuje się dla sklepu Kółka rolniczego w Schodnicy. Odpowiednia opieka i wyuczenie się rutyny handlowej pewna. 2025 3 3

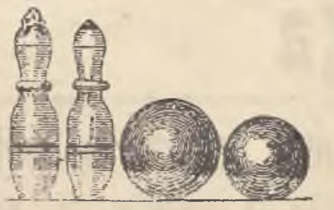
Wykaz realności i parcel budow.

celem sprzedaży

zawiera 54 realności i 17 parcel. Egz. 50 ct. „**Informator**" Kraków, ulica Szpitalna L. 34. 2045 2 2

Pomieszkania do wynajęcia

W oficynie dworu Bieżanów stacya Bieżanów są zaraz dwa suche pomieszkania do wynajęcia I piętro. 2003 4 5



Kręgle i Kule

z drzewa „Lignum Sanctum" i zwykłego

polecają najtaniej 1644 3 12

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A-B.

„Cunard Line"

Linia

FIUME—AMERYKA.

Następujące okręty

wychodzą 2034 2 0

z Fiume do New-Yorku:

„PANNONIA" dnia 31 maja b. r.

„ULTONIA" „ 14 czerwca b. r.

„SLAWONIA" „ 28 czerwca b. r.

Bliższych informacyi udziela **po polsku** król. węg. uprzywiliowane biuro

„Menetjegyiroda"

Budapeszt, Vigadó tér 1.

Parcelacya

dóbr Latoszyn cztery kilometry od miasta i stacyi kolejowej Dębica.

Grunta pszenne. Budulec z własnych lasów tani. Hipoteka czysta, tak, że kto kupi, zostanie zaraz jako właściciel zaintabulowanym, może się zaraz budować, a tegoroczne plony należeć będą już do niego. — Kancelarya parcelacyjna znajduje się we dworze, a informacyj udziela bezpłatnie **Wł. Lewicki w Latoszynie** poczta w miejscu 1974 5 0

SZCZĘŚĆ BOŻE! ***Wł. Lewicki.***

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



1240 2 0

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszytkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

L. 47.

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **dobudowy szkoły** na osadzie „Piasek" w Szczakowej, a mianowicie 3 sal szkolnych, kancelaryi i mieszkania dla kierownika szkoły, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia ofert **do dnia 25 maja 1904 r.** włącznie.

Plan i bliższe warunki pod jakiemi budowa zostanie oddaną, przejrzeć można w kancelaryi Urzędu gminnego w Szczakowej w godzinach urzędowych albo też pocztą przesłane będą interesentom za złożeniem kwoty 5 koron.

Każdy z ubiegających się winien przedłożyć Radzie szkolnej miejscowej w Szczakowej przed wyżej wymienionym terminem szczegółowy kosztorys, 5% wadyum ogólnej sumy i deklaracyę że oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Nadmienia się, że przedsiębiorstwo budowy zostanie oddane za kwotę ryczałtową fachowo uzdolnionemu oferentowi, jeżeli będzie zasługiwał na zaufanie bez względu na oferowaną kwotę.

Rada szkolna miejscowa

Szczakowa dnia 9 maja 1904 r. 2024 3 3

SPECYALNY WYKAZ letnich mieszkań do wynajęcia

poleca „**Informator**" Kraków, ul Szpitalna L. 34. 2046 2 3

Pożyczek na zastaw pensyi udziela Spółka Kredytowa

Kraków, ul. Basztowa L. 9. 1958 4 8

Panienka

inteligentna, z dobrego domu, miłej powierzchowności, z ukończoną szkołą wydziałową, poszukuje umieszczenia w lepszym chrześcijańskim handlu w Krakowie jako ekspedyentka lub kasyerka. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod lit.: „W. W." do Administracyi „Głosu Narodu". 2044 2 5

Kunerol

tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego

nabywać można w handlu kolon.

J. F. Fischer, Kraków

Rynek linia A-B. 1781

Hurtownia sprzedaż wprost z magazynów kolejowych codzień.

Najpewniejsza lokacya kapitału.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania dom 3 piętrowy w śródmieściu, przy ulicy Szewskiej w Krakowie, **bardzo dobrze utrzymany, bez pośrednictwa.** — Kapitał potrzebny 8 tysięcy złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny Leon Schiller, dom handlowy przy ulicy Wiślnej. 2041 2 3

PARA

wałachów powozowych kasztanowatych lat 5 i 7, szesnastej miary, do sprzedania. Hotel Krakowski 2039 2 3

Nauczycielka

języków: niemieckiego i francuskiego, z dyplomem szwajcarskim, udziela nauki oraz konwersacyi tychże języków. Adres w Administracyi „Gł. Narodu", ul. św. Krzyża 7. 2036 2 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

Uczeń starszy

lub **pomocnik** znajdzie zaraz zajęcie w Drogueryi w Oświęcimiu. Oferty nadsyłać należy wraz z świadectwami. 2027 3 3

2 zdolne prasowaczki

potrzebne są zaraz do **pralni** ulica **św. Krzyża 12.** 2028

UCZNIA

poszukuje 2030 3 3

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zdolnego subjekta

i chłopaczka do nauki poszukuje cukiernia Rosiewicza w Przemyślu. 2033 2 6

Grammophon

koncertowy wraz z 62 kawałkami (13 dużych a 49 mniejszych płyt) jest za połowę ceny do sprzedania. Oglądać można między godz. 3—4 popoł. przy ul. Garbarskiej L. 4 II p., drzwi 6. 2031 3 3

Pożyczki 1659 7 8

dla urzędników i hipoteczne. Wiad. za nadesł. marki poczt. 20 h. pod adresem: „Slavia" skrytka pocztowa 56 Kraków.

Poszukuję dzierżawy

200 do 300 morgów blisko kolei. „J L". Poste restante Kalwarya. 1977 5 5

PANNA

inteligentna, młoda, uzdolniona w krawieczyźnie i kroju, poszukuje umieszczenia jako panna służąca lub bona. Przyjmie także chętnie zajęcie w handlu. Zgłoszenia do 20 bm. pod „A. Z." post. rest. Kraków. 2022 3 3

Woda kolońska fiołkowa JULIANA JÓZEFOWICZA

poleca się 1546

jako dobrą wodę toaletową

z trwałem zapachem.

Flakony w cenie: 2 kor. 40 h. i 1 kor. 50 h.

W Krakowie: w składach aptecznych i parfumeryach — *we Lwowie:* u pp. A Beacock, ul. Hetmańska 4 i P. Mikolascha i Sp.

GŁÓWNY SKŁAD *w Warszawie* Nowo Senatorska 2.

Obszerny lokal

do celów przemysłowych, jest na obszarze dworskim w Rakowicach pod Krakowem **do wynajęcia** — tamże

MASZYNA PAROWA

ośmiokonna z kotłem i trasmisyą **do sprzedania.** 1997 2 3

W PIWNICZNEJ

zaraz koło Popradu, są dwa pomieszkania, po dwa pokoje, każde umeblowane odpowiednio, dla letników od 15 maja br. w każdym czasie do wynajęcia. Bliższe szczegóły ul. Szlak l. 57 part. oficyny, u L. M. urzędnika. 2001 2 3

260 mrg. do sprzedania.

Wiadomość: ul. św. Anny 4, II piętro. 1921 4 5

Obwieszczenie!

Ogólne Zgromadzenie zwyczajne członków **Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu** spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną odbędzie się dnia **27 maja 1904 r.** w razie kompletu o godzinie 10-tej przed południem, a w razie braku kompletu o godzinie 11-tej przed południem, w sali Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1). Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2). Zatwierdzenie rachunków za rok 1903
3). Wylosowanie trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
4). Wybór Dyrektora pierwszego.
5). Sprawa zakupna realności.
6). Wybór komisyi lustracyjnej.
7). Wnioski członków.

Tarnobrzeg dnia 10 maja 1904.

2060 1 1 Prezes: **J. Horodeński.**

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci ... Bielsko.